

To już 100. numer naszego pisemka!

A z końcem tego roku szkolnego
piękny jubileusz – osiemnastka!

Tymczasem „gdzieś w Zambrowie”... dzieje
się wiele ciekawych rzeczy: minął półmetek,
zbliża się studniówka, ale przedtem najmiłszy
czas – Święta Bożego Narodzenia. Mamy na-
dzieję, że lektura naszej gazetki uprzyjemni

Wam czas oczekiwania.

Miłego czytania

Redakcja *Sapere Aude*

W TYM NUMERZE:

Radosna niepodległość	4
Pekaesem przez świat	6
To uczucie, kiedy...	8
Jak dzieci w piaskownicy	10
Niedługo studniówka	15

Magia bycia razem, czyli Święta...

Dobrych Świąt!

Niech magiczna moc wigilijnego wieczoru
przyniesie wam spokój i radość.

Niech każda chwila świąt Bożego Narodzenia
żyje własnym pięknem, a Nowy Rok obdaruje
was pomyślnością i szczęściem.

Najpiękniejszych świąt Bożego Narodzenia
życzy swoim czytelnikom
redakcja

Moje wymarzone święta przepełnione są tradycją. Kilka dni przed Wigilią ubieram z siostrą drzewko choinkowe, zawieszając kolorowe ozdoby oraz światełka. W dzień Wigilii mama od rana krząta się po kuchni. Zabieramy się za przygotowywanie potraw wigilijnych, na które często czekamy cały rok. Smak tych potraw jest niezapomniany i niepowtarzalny, a ich zapach unosi się po całym domu. Po zablęśnięciu pierwszej gwiazdki zasiadamy do kolacji. Dzielimy się opłatkiem oraz składamy sobie życzenia, które w święta mają magiczną moc spełnienia się. Po zjedzonej kolacji siadamy wspólnie przy choince i śpiewamy koledy. W domu jest głośno i tłoczno, ale akurat w święta nie przeszkadza mi to. Najważniejszy jest czas spędzony z bliskimi mi ludźmi.

Julia Saniewska



Kalendarz

październik—listopad

23 października. Kolejny koncert Filharmonii Narodowej.

To kilkudziesięcioletnia tradycja naszej szkoły. Od lat raz w miesiącu Filharmonia Narodowa przyjeżdża do nas z koncertami „na żywo”. Dzięki muzykom, tancerzom i śpiewakom poznajemy kulturę muzyczną z różnych stron świata i różnych okresów historycznych, uczymy się rozpoznawać gatunki i style, podpatrujemy pracę artystów, doświadczamy emocji nieznanych z obcowania z muzyką utrwaloną na taśmie, płycie czy innym nośniku elektronicznym.

23 października odbył się koncert „Roztańczona Europa – tańce rosyjskie i ukraińskie”. Soliści Baletu Dworskiego „Cracovia Danza” pokazali nam stare tańce ludów Europy Wschodniej. Prowadzeni przez prelegenta, który opowiadał o kulturze i gościnności narodów wschodniej Europy, odbyliśmy muzyczną wędrowkę przez Ukrainę, Rosję i Macedonię oraz inne kraje bałkańskie, uczestniczyliśmy w obrzędach Nocy Kupały, w macedońskim weselu, odwiedziliśmy monaster w Rosji, zatańczyliśmy w wyobraźni ukraińskiego kozaka. Tancerzom akompaniowali: Jerzy Matysiak (klarnet) i Jacek Małachowski (akordeon).

To był przyjemny i pożyteczny odpoczynek od rutyny tygodnia.

Przed nami w sezonie 2018/2019 jeszcze m.in. koncerty: „Muzyczne portrety – Wojciech Młynarski”, „Stanisław Moniuszko – *Verbum nobile*”, „Ameryka, Ameryka”, „Na żołnierską nutę”.

25 października. Nie daj się zniewolić – wszystko ma swoją cenę!

25 października uczniowie klas maturalnych spotkali się z funkcjonariuszami Komendy Powiatowej Policji Państwowej w Zambrowie. Prelekcja oficer prasowej KPP w Zambrowie, pani Agnieszki Predko, związana była z Europejskim Dniem Walki z Handlem Ludźmi, który obchodzone 18 października.

W czasie spotkania podjęto kilka tematów związanych przede wszystkim z wyjazdami młodzieży do pracy za granicą. Wymienione zostały różne zagrożenia (m.in. tzw. seks biznes oraz niewolnicza praca, środki psychoaktywne, narkotyki) i sposoby zapobiegania tym zagrożeniom.

Policja apeluje, by odpowiedzialnie planować swoje wakacyjne wyjazdy, zawsze zostawić rodzinie informacje umożliwiające nawiązanie kontaktu (numer telefonu, adres) i pamiętać o zasadzie ograniczonego zaufania do nowo poznanych osób. Prelekcja zilustrowana sugestywnymi przykładami różnego rodzaju oszustw i metod działania przestępców została przyjęta z dużym zainteresowaniem – uczniowie żywo dyskutowali i zadawali funkcjonariuszom wiele pytań.

Bądźcie czujni! – zaapelowała na koniec prowadząca spotkanie.

8 listopada. Od dziś, w związku z przejściem na emeryturę dotychczasowego dyrektora, pana Jana Pilcha, obowiązki Dyrektora ZSO w Zambrowie pełni Pan Krzysztof Wasiulewski.

Przypominamy, że w tym roku pracę w naszej szkole zakończyli też: nauczyciel wychowania fizycznego, pan Janusz Walczuk, nauczyciel wychowania fizycznego, pan Mirosław Ciepliński, nauczycielka fizyki, pani Danuta Krajewska oraz pedagog, pani Elżbieta Truchel.

9 listopada. Obchody 100. rocznicy odzyskania niepodległości w naszej szkole miały w tym roku rangę powiatową.

Program uroczystości zatytułowanej „Radosna niepodległość” obejmował:

1. Koncert w wykonaniu młodzieży Zespołu Szkół Ogólnokształcących.
2. Prezentację kapsuły czasu i jej wkopanie w szkolnym miejscu pamięci.
3. Złożenie kwiatów pod pomnikiem bohaterów powstania styczniowego.

Gospodarzami uroczystości byli: Starosta Powiatu Zambrowskiego, pan Robert M. Rosiak, Przewodniczący Rady Powiatu Zambrowskiego, pan Edward Lipiński oraz Dyrektor ZSO, pan Krzysztof Wasiulewski.

Więcej na s.4.

Listopad. Piotr Kozikowski AMBASADOREM czytelnictwa w naszej szkole!

Od 2 listopada do końca miesiąca trwała w całej Polsce akcja czytaj.pl adresowana do uczniów szkół ponadgimnazjalnych. Zgłosiło się do niej ponad 1000 szkół. Uczniowie, którzy wypełnili formularze zgłoszeniowe i opisali, w jaki sposób będą promować czytanie w swojej szkole, otrzymali specjalne koszulki z kodem dostępowym do książek oferowanych bezpłatnie jako e-booki lub audiobooki. Dzisiaj Piotrek popularyzował akcję w klasie IIa – większość znalazła w ofercie coś dla siebie.

Jak włączyć się w akcję? To wskazówki na rok przyszły, bo akcja czytaj.pl staje się tradycją. Najpierw ściągamy na swojego smartfona aplikację woblink. W zakładkach szukamy adresu czytaj.pl. Skanujemy kod i logujemy się na stronę akcji. Kod znajdziemy na 7000 nośnikach rozmieszczonych na terenie całego kraju – w naszej szkole jest to koszulka Piotra oraz dwa plakaty promujące akcję, jeden na tablicy informacyjnej przy wejściu do sekretariatu szkoły, drugi – obok kącika bookcrossingowego.

Wybieramy spośród 12 bestsellerowych książek – sześciu polskich i sześciu zagranicznych. Na liście jest sześć powieści, cztery książki non-fiction, zbiór opowiadań oraz biografia. Zaznaczamy tytuł i format. Gotowe! Miłej lektury!

Uwaga! Czytamy, niestety, tylko on-line.

Jeśli jednak kontakt z książką papierową sprawia wam więcej przyjemności niż czytanie książek elektronicznych lub słuchanie, przypominamy o możliwości korzystania z naszej biblioteki bookcrossingowej znajdującej się w wnęce na 1. piętrze. Zapewniamy, że jest w czym wybierać!

W ostatnim czasie nasza półka bookcrossingowa wzbogaciła się o książki ofiarowane przez: p. Grażynę Kośnik, Natalię Ciecierską, p. Dorotę Korkosz oraz Weronikę Duchnowską. Dziękujemy i prosimy o jeszcze!



Radosna niepodległość

W dniu 9 listopada społeczność naszej szkoły świętowała setną rocznicę odzyskania niepodległości. Był to wyjątkowy dzień dla każdego z nas, gdyż naszej placówce przyświeca idea szerzenia patriotyzmu. W tym dniu mieliśmy okazję oddać należytą cześć naszym przodkom oraz oddać się refleksji.

Uroczysty apel rozpoczął się o godzinie dziewiątej. Wśród przybyłych gości znaleźli się samorządowcy, przedstawiciele instytucji powiatowych i sztandary pobliskich szkół oraz służb mundurowych. Po odśpiewaniu hymnu głos zabrał Starosta Zambrowski Pan Robert Rosiak. Przywitał on gości, a także odniósł się do znaczenia owego święta państwowego.

Podczas uroczystości odczytane zostały listy nadane przez Panią Beatę Pietruszkę – Podlaską Kurator Oświaty oraz przez Pana Jarosława Zielińskiego- sekretarza stanu w MSWiA.

Później nastąpiła część artystyczna zatytułowana „Radosna Niepodległość” przygotowana przez uczniów pod okiem Pani Bożeny Rykaczewskiej, Pani Elżbiety Chmielewskiej, Pani Marii Dąbrowskiej, Pani Katarzyny Nity-Murawskiej oraz Pani Moniki Androsiuk. Nie zabrakło w niej wzruszających wierszy oraz pieśni patriotycznych wykonanych przez solistów oraz chór. Następnie uczniowie zatańczyli poloneza. Szczególną uwagę zwracały stroje uczniów, które zostały nam wypożyczone bezpłatnie przez Panią Olgę Mrozicką.

Wyjątkowy klimat uroczystości nadały projekcje filmów patriotycznych. Wśród nich znalazł się film wykonany przez Pana Jarosława Jankowskiego. W filmiku wzięli udział uczniowie naszej szkoły. Mieli oni za zadanie odpowiedzieć na pytania dotyczące patriotyzmu.

Scenografię apelu stanowiły z kolei banery wykonane przez uczniów naszej szkoły w ramach projektu „Dorobek tysiąclecia”, który był realizowany dzięki Pani Marii Dąbrowskiej. Na plakatach znaleźli się między innymi najwybitniejsi Polacy, osiągnięcia polskiej nauki i kultury.

Po części muzyczno-artystycznej nastąpiła prezentacja kapsuły czasu. Znalazły się w niej przedmioty symbolizujące najważniejsze wydarzenia i postaci ostatniego stulecia. Umieszczono także list dla przyszłych pokoleń, który podpisany został przez starostę zambrowskiego, Panią Marię Dąbrowską, radę rodziców oraz samorząd szkolny.



Później uczniowie udali się poza mury szkoły, aby na terenie szkoły zakopać kapsułę czasu. W miejscu umieszczenia kapsuły zasadzono dąb pamięci. Następnie goście oraz społeczność szkolna udali się na uroczysty przemarsz pod pomnik Powstańców Styczniowych znajdujący się na Placu Sikorskiego, gdzie zostały złożone kwiaty oraz zapalono znicze.

Obchody tak ważnej dla Polaków rocznicy uświadomiły nam, jak wiele znaczy dla nas wolność. Jesteśmy świadomi obowiązku podtrzymywania tego, co dali nam nasi przodkowie – niepodległości. Z dumą powinniśmy mówić o naszej przeszłości oraz musimy walczyć o jeszcze lepsze życie przyszłych pokoleń.

Natalia Zaremba



Andrzejkowe słodkości

Uczniowie naszej szkoły posiadają wiele talentów, między innymi kulinarne. Dnia 30 listopada odbył się coroczny kiermasz wypieków organizowany przez szkolne koło wolontariatu prowadzone przez Panią Anetę Rogińską.

Przedstawiciele każdej klasy upiekli przeróżne ciasta. Sprzedaż trwała od godziny 8 do 14:30 we wnęce na pierwszym piętrze. Każdy mógł znaleźć coś dla siebie (sernik, rogaliki, rurki z kremem - to jest to!). Wielu osobom zasmakował biały sernik, który sprzedał się w mgnieniu oka. Cena smakołyków wynosiła od 1 do 3 zł. Najwyższy rachunek wyniósł aż 55 złotych (jak zaleść to zaleć!).

Oprócz słodkości uwagę przykuwała szybka i przyjazna obsługa w osobach: Kingi Sadowskiej, Amelii Pomazańskiej, Zuzanny Hryńko, Aleksandry Komorowskiej, Aleksandry Godlewskiej, Weroniki Dudzickiej, Marcina Krakówka, Damiana Kamińskiego oraz Dawida Choromańskiego. Należą się dla nich serdeczne podziękowania.

Dochód ze sprzedaży został przeznaczony na pomoc dla Eryki Kaczyńskiej oraz Marcelka Mianowskiego. Tak duże zaangażowanie uczniów w kiermasz świadczy o wielkiej chęci pomocy potrzebującym. Brawa należą się dla każdego klienta, darczyńcy oraz organizatorów. Razem jesteśmy zdatni do wielkich rzeczy!

Mam nadzieję, że w następnych latach akcja będzie cieszyła się jeszcze większym zainteresowaniem. Warto pamiętać, że pomoc należy nieść nie tylko w okresie świątecznym. Każdy, nawet ten najmniejszy gest, może zdziałać cuda.

Natalia Zaremba



Autobusem przez świat

Większość z was zapewne pomyślało sobie, że w tym artykule po raz kolejny opowiem o jakiejś ciekawej wycieczce... nie bardziej mylnego. Tym razem odwołam się do mojej (a właściwie większości uczniów) codzienności, a mianowicie o docieraniu do szkoły. Przed rozpoczęciem nauki w liceum moja podróż do szkoły trwała minutę, może dwie. We wrześniu 2017 roku rozpoczęłam swoją przygodę z dojazdami.

Bilety

Kupując pierwszy bilet miesięczny, doznałam szoku, gdyż cena tego ważnego kawałka papieru, tzn. biletu miesięcznego wynosiła 136 zł (obecnie płacę 156 zł, a podobno nic nie drożeje). Jest to bardzo wysoka cena w porównaniu z kosztem podróży w innych częściach Polski. Jednakże znam osoby, które co miesiąc wydają aż 170 zł na bilet. Warto wspomnieć, że korzystam z ulgi uczniowskiej, w innym wypadku musiałabym przeznaczyć około 300 zł co miesiąc. Bilety jednorazowe również nie są tanie, ich cena w zależności od miejsca docelowego waha się od 6 do 8 zł.

Punktualność

Większość osób skarży się, że autobusy nie zjawiają się o wyznaczonych godzinach. Dobrze znam ten problem. Często kierowcy tych pojazdów spóźniają się. W okresie jesiennym lub wiosennym opóźnienia jeszcze nie są duże. Natomiast, gdy przychodzi zima, autobus pojawia się nawet z kilkunastominutowym spóźnieniem. Skutkuje to tym, że niektórzy uczniowie spóźniają się na pierwsze lekcje.

Kierowcy

Warto także wspomnieć o kierowcach. Niektórzy z nich są bardzo mili i z uśmiechem witają rano uczniów. Jednakże, są też tacy, którzy nie są zbyt kulturalni. Nieraz słyszałam, jak kierowca używa wulgaryzmów. Możecie pomyśleć, że od to, każdemu może się zdarzyć, ale bardzo częste przeklinanie na cały głos w pojeździe, w którym znajdują się młode osoby, jest bardzo nieodpowiednie. Chociaż, i wśród kierowców zdarzają się kreatywni ludzie... Raz mój znajomy spóźnił się na autobus, a kierowca wyzwał go od dzieciątów (naprawdę nie wiem, co w tamtym momencie miał na myśli ...).

Tabor

Wygląd pojazdów też jest różny. Bardzo często widuję autobus, który jedzie w kierunku Czerwonego Boru. Jak go poznać? Zawsze autobus ten posiada czerwony pas. Przypadek? Nie sądzę. Z kolei wystrój jednego z autobusów, którym ja jeżdżę, jest dość wyjątkowy. W środku w niektórych miejscach znajdują się listki przypominające jemiolę. W autobusie wożącym nas do szkoły nie może zabraknąć także różnych kolorowych naklejek. Ponadto, jestem bardzo ciekawa, czy ktoś kiedyś przeczytał regulamin oraz inne informacje, które zwykle znajdują się w przedniej części pojazdu.

Chciałabym się również odnieść do komfortu jazdy. Czasami zdarza mi się jeździć autobusem szkolnym, który jest przeznaczony do transportowania dzieci. Zatem siedzenia są małe, a odstępy między nimi wąskie. Nie jest to szczyt wygody, ale gorsza od tego jest podróż tak zwana „komunikacją miejską”. Przyznam, że przejazd takim autobusem do mojego miejsca zamieszkania jest dość nieprzyjemny. Jak sama nazwa wskazuje, tego typu pojazdy nie są przeznaczone na dłuższe trasy.

Thriller

Powiem wam, że podróż autobusem dla niektórych osób może być pełna emocji, a właściwie strachu. Pewne osoby jeżdżą „na gapę” albo po prostu zapomniały danego dnia wziąć biletu ze sobą. Wtedy każdego, nawet bardzo miłą starszą panią posadza się o bycie rewizorem lub jak kto woli kanarem. Ostatnio byłam świadkiem ucieczki kilku

(Ciąg dalszy na stronie 7)



Autobusy PKS

Dosłownie czujesz że jedziesz

„Trema” w teatrze „Komedia”

30 listopada moja klasa była na wycieczce w Warszawie. Oprócz dwóch muzeów w programie mieliśmy przewidzianą wizytę w teatrze Komedia. Był to ostatni punkt naszej wycieczki, ale przeze mnie najbardziej wyciekowany.

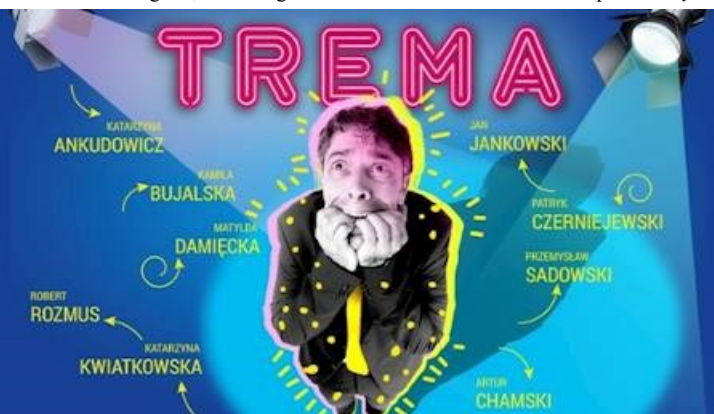
Biuro podróży zaproponowało nam komedię pt. „Trema”. Dzień przed wycieczką sprawdziłem, kto gra w tej sztuce. Były tam takie nazwiska jak Katarzyna Kwiatkowska, którą osobiście uwielbiam z programu „Szkoła kontaktowe”, czy Katarzyna Ankudowicz znana z wielu zabawnych ról w serialach i filmach.

Sztuka przenosi nas do teatralnego piekła, które jest przepelnione rozczarowaniem, intrygami i nadzieją, a z tym wszystkim muszą poradzić sobie aktorzy i reżyser. Wszystkie postacie są zupełnie różne, ale łączy je marzenie o wielkim sukcesie w kanadyjskim teatrze, lecz wtedy pojawia się trema...

Spektakl zaczyna się niepozornie, ale z każdą odkrytą cechą jednej z postaci widownia szaleje ze śmiechem. Trudno mi wybrać, kto zagrał najśmieszniej swoją rolę, lecz gratulacje z pewnością należą się K. Ankudowicz, która musiała wcielić się w rolę starszej pani, pracującej jako scenarzystka o konserwatywnych i krytykujących poglądach w stosunku do aktorów. Równie ciekawie grał Robert Rozmus, który wcielił się w księdza. Miał on wymagania co do swojego kostiumu oraz przydarzyła mu się zabawna sytuacja z kotem.

Spektakl trwał ponad dwie godziny. Akcja sztuki z początku rozgrywa się na deskach teatru, gdzie aktorzy ćwiczą przed premierą, a potem w taneczny i bardzo ciekawy sposób zostaje przeniesiona na jego kulisy i garderobę. Podczas spektaklu nie było chwili, w której bym się nudził. Wszystko odgrywane jest bardzo dynamicznie, przez co czas bardzo szybko upływa. Sam byłem zaskoczony, gdy nadszedł koniec.

Jeżeli liczycie na porządną dawkę śmiechu, to bez wątpienia coś dla was. Nigdy wcześniej nie miałem styczności z takim zabiegiem, że aktor gra aktora. Jest to bardzo ciekawe i z pewnością trudne dla przedstawiających.



Cieszę się, że mogłem zobaczyć znane mi osoby na żywo i uzupełnić dzień tak pozytywnym i zabawnym wydarzeniem. Sztuka spodoba się osobom, które dopiero zaczynają swoją przygodę z teatrem i chcą zacząć od czegoś „luźnego”. „Trema” wystawiana jest aż do lutego przyszłego roku, a więcej szczegółów znajdziecie na stronie teatru.

Piotr Kozikowski

(Ciąg dalszy ze strony 6)

osób tylnymi drzwiami autobusu, gdy zobaczyły wsiadającego inspektora. Kara za brak biletu wynosi około 200 zł, natomiast jeśli ktoś wykupił bilet, lecz nie ma go przy sobie w momencie sprawdzania, płaci 20% kary.

Jakieś plusy?

Jazda autobusem posiada jednak jakieś plusy. Zwykle do szkoły jadę około dwudziestu minut, ten czas nieraz wykorzystuję na naukę. Często zdarzało mi się nauczyć na jakieś zaliczenie właśnie w autobusie. Ponadto, korzystając z tej komunikacji, można poznać nowe osoby lub nawiązać kontakt z kimś, kogo zna się tylko z widzenia. Można także umilić sobie czas jazdy poprzez rozmowę ze znajomymi o tym, co nas czeka danego dnia lub co przeżyliśmy. Ponadto, Polacy lubią narzekać, a komunikacja autobusowa jest chyba jednym z najlepszych tematów!

To uczucie, kiedy...

Najpierw były naskalne malowidła. Potem pojawiły się hieroglify. Z czasem zdominowały je mozaiki i ikony. Następnie obrazy malowane na płótnie. Dalej czekała nas era plakatów i karykaturalnych satyr. Konkluzją tego wszystkiego, tym, co mamy dziś, są ... memy. Memy jako szczytowe osiągnięcie naszej cywilizacji są cennym elementem naszej kultury na skalę globalną.

Wyobraźcie sobie przyszłych archeologów, którzy wkraczają do Zambrowa za 1000 lat. Miasto całe porośnięte bluszczem. Jelonki biegnące gdzieś po pozostałościach naszego boiska. Podlaska Atlantyda. Znajdują stary laptop Lenovo w zgłiszczach mieszkania gdzieś na Pileckiej. Zabierają do analizy dysk pamięci i dzięki zaawansowanej technologii są w stanie odpalić starego dobrego Windowsa. Pierwsze, co widzą na pulpicie, to folder o nazwie „Memes”. I tam mają całą naszą historię. Ba! Całą historię ludzkości! Od interpretacji mamutów ganiających się w jaskini, przez średniowieczne demony-zwierzaczki, wszystkich filozofów, seriale, filmy, gry. Wszystko. Przebieg wojen światowych? Proszę bardzo! Starożytni wodzowie wypowiadający wojnę Posejdonowi i walczący dosłownie z morzem? Oczywiście! Filozofia Schopenhauera? Oj będzie tego... A co najważniejsze, to zabawne memy są chyba najbardziej obiektywnym źródłem wiedzy w naszych czasach. Przedstawiają praktycznie wszystkie istotne wydarzenia współczesnej historii i wyśmiewają wszystkich na równi. Więc strzeżcie się wszyscy twórców memów. Przez pryzmat ich „dzieł” potomni będą oceniać naszą epokę...

Skoro już zastanawiamy się nad tym, czym będą memy w przyszłości, warto też pomyśleć, jak mogą zostać zinterpretowane. Jak w podręczniku od polskiego zostaną opisane artefakty naszej kultury? Co powiedzieć o memie na egzaminie? Sprawdźmy to!

„W kulturze współczesnej możemy zauważyć fascynację średniowieczem, czego przykładem jest poniższa grafika. Świadczy to o tym, że dążono do powrotu władzy monarchii. Pokazują to też inne ilustracje przedstawiające ówczesnych rządzących, którzy mówią „kiedyś było lepiej” Kolejną rzeczą, którą możemy wywnioskować ze zdjęcia, jest tendencja ludzi z tamtego czasu do zaciągania wszelkiego rodzaju pożyczek. Co nasuwa wniosek, że ludzie w tamtych czasach żyli dość ubogo. Również z innych źródeł wiemy, że w telewizji w tamtych czasach (szczególnie stacja przypuszczalnie będąca wytworem sekty czczącej boga Ra ze starożytnego Egiptu) przeważały treści o bankowości, a najczęściej o pożyczkach tuż obok treści ze zdrowiem. Pojawia się tu też nazwa typowego dla epoki dania „hot dog”. Znamy je ze słynnego dzieła „Pan Sebastian”, gdzie autor opisał proces przygotowywania „ciepłego psa” w 120 wersach.”

Kiedy zabraknie Ci złotówki do hot doga, więc prosisz kolegę o pożyczkę



„Kolejny obrazek możemy uznać za wyraz uznania ludzi z 2018 roku dla przeszłości. Ukazana tutaj jest skrajna radość porównywana do radości Amerykanów, gdy uzyskali niepodległość i

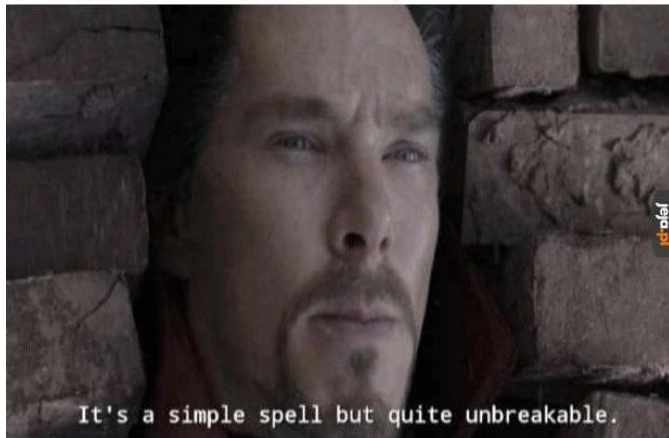
(Ciąg dalszy na stronie 9)

Ta radość, kiedy odwołają ostatnią lekcję

(Ciąg dalszy ze strony 8)
 utworzyli własne niezależne państwo. Nasuwa się tu refleksja, że w 2018 funkcjonowała forma tortur młodzieży zwana „lekcją”. Z wszelkich znanych nam źródeł wychodzi na to, że była to próba cierpliwości, a czasem i wytrzymałości na ból, przez którą przechodziły dzieci w wieku od 6 do 18 lat codziennie przez 5 dni w tygodniu.”



Kiedy zakładasz słuchawki, aby uniknąć interakcji z ludźmi



„Ta ilustracja pokazuje nam życie społeczne z roku 2018. Najwidoczniej powrócono do romantycznej idei indywidualizmu, przez co ludzie zamykali się w sobie. Również powracają wierzenia w magiczną moc muzyki. Zamknięcie się we własnym muzycznym świecie było zapewne rodzajem medytacji, duchowego przeżycia jednostki. Używano tej „prostej metody”, by doskonalić się wewnętrznie w samotności. Muzyka musiała odzwierciedlać priorytety społeczeństwa. Na naszej liście do weryfikacji figurują: Adi Nowak, Zenon Martyniuk i Aniela Bogusz.”

„Na obrazku poniżej nauczyciele zostali przedstawieni jako podróżnicy czerpiący wiedzę ze swoich doświadczeń. Widzimy tutaj empiryczne podejście z ich strony, ponieważ gdy uczeń nie zgadza się ze stwierdzeniem „podróże kształcą”, nauczyciel pokazuje mu bardzo rzadkie stworzenie przypuszczalnie pochodzące z Wysp Japońskich, łatwo blokując argumentację strony przeciwnej.

(Ciąg dalszy na stronie 16)

Jak dzieci w piaskownicy...

10 listopada w jednej z zambrowskich sal weselnych odbyła się nasza impreza w pół drogi do matury, półmetek klas drugich licealnych – impreza, która miała nam nieco rozjaśnić szare listopadowe dni i uczcić to, że jesteśmy coraz bliżej jednego z najbardziej stresujących dni naszego życia.

Temat półmetku był poruszany już w zeszłym roku. O ile wtedy były to mgliste wizje i gdybanie, to w tym roku od samego początku myśleliśmy w szczegółach. Pierwsze wzmianki o organizacji imprezy tak na poważnie pojawiły się na pierwszym spotkaniu klasy, już na rozpoczęciu roku szkolnego. Temat przewijał się w naszych rozmowach przez pierwsze dwa miesiące życia szkolnego na równi z tematami typu „gdzie idziecie na studia”. „Wielki dzień” to wielki problem – jaką wybrać półmetkową kreację. Szczególnie wśród dziewczyn ten temat wydawał się bardzo gorący. Przez ostatni tydzień każda rozmowa w damskiej szatni kończyła się na kolorze sukienki, upięciu włosów, dacie wizyty u kosmetyczki. Swoją drogą ciekawa jestem, ile vat zbierze się z wszystkich kupionych na tę okazję sukienek, zamówionych fryzjerów i kosmetyczek. Świat zwirował! Jeszcze większe napięcie wprowadzało to, że wielu z nas oprócz wyczekiwanej imprezy miało jeszcze na głowie przygotowania do apeli, które odbywały się dzień wcześniej. Dziesiąty listopada miał być równocześnie kulminacją emocji narastających od początku roku i oczyszczającym odpoczynkiem od obowiązków, czasem dobrej zabawy. Czy był? Pewnie, cytując klasyka, „to jest kwestia sporna”.

Brawo Monika!! Czyli parę słów od organizatorki

Jak wyglądał półmetek od strony organizacyjnej? Podamy wam parę cyferek, żeby matfiz też sięgnął po ten artykuł. W organizację półmetku zaangażowane były trójki klasowe z poszczególnych klas 2. Ogółem w półmetku udział brało 178 osób. Nad wszystkimi przygotowaniami czuwała Monika Szeligowska, która powiedziała nam parę słów o kulisach tego pamiętnego wieczoru:

„Całe przygotowania zaczęliśmy od połowy września. Musieliśmy ustalić koszty, zebrać pieniądze, zorganizować salę, Dj i zrobić listy osób.

„Ogólnie to lubię zajmować się sprawami organizacyjnymi. Angażowanie się w takie imprezy sprawia mi to dużo przyjemności”.

„Jeśli chodzi o nauczycieli, to wsparcie okazał nam Pan Mrozowski, który pomógł w zrobieniu zaproszeń półmetkowych”.

Monika zdradziła nam także, co stało się z pieniędzmi, które zostały po opłaceniu wszystkich kosztów, a jest to bardzo ciekawa historia:

„Resztę pieniędzy, które zostały z półmetku, przekazaliśmy na hospicjum dziecięce w Białymstoku. To ja wpadłam na ten pomysł. Rozważaliśmy też schronisko dla zwierząt, ale jednak myślę, że ludziom, a przede wszystkim małym dzieciom, które cierpią z powodu choroby, te pieniądze przydadzą się najbardziej. Liczy się każda złotówka! Pomysł przedstawiłam innym klasom i nikt nie wyraził sprzeciwu. Wpłaciliśmy 307 zł, bo tyle nam zostało. Kiedy ogląda się zdjęcia dzieci i czyta ich historie, łezka sama kręci się w oku.”

Atmosfera. Jak dzieci w piaskownicy bawimy się w dorosłych

Jak wyglądała sama impreza? Zaczynając od białej sali, pełnej luster i kryształowych żyrandoli było widać, że zapowiada się niezła zabawa. Dj był otoczony całą masą kolorowych reflektorów i świateł, nie zabrakło oczywiście dymnej armatki, która jest idealnym pomysłem, gdy kilka metrów dalej są stoły z jedzeniem. Okrągły



drewniany parkiet również był podświetlany. Naprzeciwko stanowiska dj'a rozstawione było tło do zdjęć, gdzie można było zrobić sobie fotograficzną pamiątkę tego dnia. Uczniowie zostali rozsadzeni przy czterech stołach. Piąty przeznaczony był dla nauczycieli i pilnujących nas rodziców.

Na początku, jeszcze przed oficjalnym rozpoczęciem zabawy, w sali panowała nieco sztywna atmosfera. Sama czułam się trochę jak na weselu dalekiego kuzyna. Widok ludzi, którzy widzi na co dzień chodzą w dresie albo wytartych dżinsach, poubieranych w wystawne suknie rodem z gali Oskarów, garnitury z aatemem Lewandowskiego sprawiał, że odnosiłam wra-

(Ciąg dalszy na stronie 11)

(Ciąg dalszy ze strony 10)

żenie, że jak dzieci w piaskownicy bawimy się w dorosłych. Ta myśl była nieco zabawna. To dla wielu z nas pierwsza oficjalna impreza, gdzie to my jesteśmy gośćmi i gospodarzami. Półmetek był swoistym łykiem dojrzałości.

(Te słowa każdy może interpretować różnie).

Kreacje. Wszyscy wyglądaliśmy ślicznie, nieco patetycznie, ale ślicznie

Wśród półmetkowych sukienek dominowały stonowane kolory (czerni, beż, pudrowy róż) lub czerwień. Każda z dziewczyn chciała jakoś się wyróżnić. Jednak w tym roku wygrały koronki i tiul. Brakowało wzorów, zdecydowana większość kreacji była jednolita. Na początku imprezy nie zauważyłam, żeby którakolwiek z dziewczyn miała płaskie buty. Obcasy o różnej wysokości i o pasujących do sukienek kolorach stuknęły razem z parami idącymi zrobić sobie zdjęcia. Jednak po paru pierwszych tańcach widzieliśmy już na parkiecie bose stopy, a po paru kolejnych piosenkach coraz więcej było na parkiecie balerinek i tenisówek. Słę wyrazy szacunku do dziewczyn, które wytrzymały w szpilkach całą noc. Ja już po 22 skakałam w balerinach.) Damskie fryzury w większości były minimalistyczne, proste lub lokowane. Wyróżniała się jedynie pewna dziewczyna o czerwonych włosach swoim oszalamiająco upiętym warkoczem ;) Co do ubioru panów, to był on raczej klasyczny. Garnitur z najczęściej białą koszulą nigdy nie wychodzi z mody. Na moje oko w tym roku muchy wygrały z krawatami, niektórzy nawet zdecydowali się wyróżnić – zakładają wzorzyste lub dwukolorowe muchy. Od normy odstawały też koszule o delikatnych wzorach i jedna bordowa marynarka wśród czerni i granatu. Wszyscy wyglądaliśmy ślicznie, nieco patetycznie, ale ślicznie.

Jedzenie. Magda Gessler nie rzuciłaby talerzami

Następną sprawą do poruszenia jest jedzenie. Mam nadzieję przebrnąć przez tę kwestię w miarę szybko. Pierwsze podane zostały zupy. Nie odstawały od weselnej normy, były całkiem apetyczne. Następnie zaserwowano nam schabowe i dewolaje z puree z ziemniaków. Trzeba przyznać, bardzo smaczne. Szczególnie dewolaje z serem, które zyskały wśród gości wielu fanów. Magda Gessler raczej nie rzuciłaby talerzami. Z gorących dań parę godzin później dostaliśmy jeszcze szaszłyki z kurczaka, warzyw i pieczarek lub pieczone kawałki kurczaka. Wtedy, już po rozkręceniu zabawy, nikt nie miał już głowy do jedzenia, ale te dania też nie były złe. Oczywiście na stołach nie zabrakło mięsnych galaretek i innych dań, które dla wielu z siedzących przy stole były enigmą. Mogliśmy podziwiać marchewkowe kwiatki ozdabiające talerze pełne wędlin. Do picia na stole do wyboru stały : sok, woda lub jeden z trzech dobrze znanych gazowanych płynnych słodzików (cola, fanta, sprite). Na oddzielnym stole można było znaleźć coś na osłodzenie po ciepłym spracie. Stały tam ciasta przyniesione przez uczniów, owoce i paluszki. Była także możliwość zrobienia sobie herbaty lub kawy na pobudzenie.

Muzyka i taniec. Polonez, kacuszki, makarena, odsie-dosie

Muzyka była bardzo dobrze dobrana. Pogodzono disco polo, popularne kawałki z radia i klasyki takie jak makarena. Skoczny klimat udzielał się wszystkim, a basy tylko raz prawie rozbiły talerze. Większość kawałków była powszechnie znana, słychać było dośpiewujące głosy tancerzy. Nie zabrakło też kawałków wolnych, w końcu większość uczestników przyszła z „osobą towarzyszącą”. No i piosenka „Weź nie pytaj” Pawła Domagały,

(Ciąg dalszy na stronie 12)

Usiedliśmy już przy stołach. Wszystko pięknie – ładnie. Później były przemówienia. Nic nowego. Nareszcie przynieśli zupę. Dylemat. Pieczarkowa? Rosół? W sumie bardziej lubię pieczarkową. Czy to dziwne? Dlaczego inni wybierają rosół? Dobra, wybieram pieczarkową. W zasadzie to nie lubię rosółu. Dlaczego ludzie tak się nim zachwycają? Dobra. Stop. Nieważne. Jedz. Smaczna. Nie ubrudź się, nie ubrudź się, nie ubrudź się. Dotrwaj w dobrym stanie chociaż do zdjęć. Potem niech dzieje się co chce. Ubrudzona sukienka? Nie pierwszy raz... Jednak zupa nie była aż tak dobra. Kończę ją w ołowiu. Ciekawe jak smakował rosół...? Natalia Zaremba 2a



(Ciąg dalszy ze strony 11)

na dźwięk której sama wybiegłam z partnerem na parkiet jak poparzona. Pojawiły się tańce, które można opisać jako „odbieranie telefonów”, „dojenie krowy”, „groźenie sąsiadowi” i wiele, wiele innych. Muszę przyznać, że wykazali się chłopcy, bijąc rekordy obracania dziewczyn. Klasyczne odsie-dosie było ubarwiane mnóstwem piruetów. (Uwaga! Wujkowy żart alert) Pewnie żeby zawrócić dziewczynom w głowach. Zatańczyliśmy także ciut zmienioną wersję poloneza, oczywiście kaczuszki i „Jedzie pociąg z daleka”, a także makarenę. Co to by była za impreza bez makareny?

Kolejną „atrakcją” wieczoru, która towarzyszy nam co rok, była bardziej lub mniej dokładna kontrola spożywanym napojów. Nauczyciele czujnie wiedząc, że napoje stoją nie tylko na stole, wtykali nos w niektóre szklanki. Trzeba powiedzieć, że poleciało parę butelek „sprita”.

Opinie, wszystkie z IIa

„Zabawa przednia. Fantastyczni ludzie. Nigdy nie bawiłam się tak fajnie;* Muzyka była wspaniała, dj jeszcze lepszy, nowoczesne oświetlenie i imponująca kolorystyka sali zdecydowanie na plus, łazienki zadbane i stoły też. Ogólnie jestem bardzo zadowolona z naszej imprezy połowinkowej, bo było ekstra”

„Półmetek. Moje pierwsze odczucie było, „co to w ogóle jest? Przecież to nie będzie dobra impreza”. Miałam wrażenie jakby zaproszeni nauczyciele oraz rodzice wzrok mieli skupiony tylko na mnie. Czułam się kontrolowana. Na szczęście to było tylko chwilowe. Później zaczęłam czuć się swobodniej. A po pierwszym tańcu i zdjęciach byłam już całkiem rozluźniona. Wiadomo, jak każda kobieta na sali martwiłam się najbardziej o makijaż i cały strój. Ale później nawet o tym nie myślałam, tylko dobrze się bawiłam. Co do jedzenia, to mogło być troszkę mniej słone. Ale dało się to przeżyć, zważywszy na to, że mało jadłam i dań, i słodkiego. Co może wyjść mi na dobre. Muzyka. Skoro było dwóch didżejów, to mogliby trochę lepiej grać. Nie powiem, że byli źli, bo dosyć fajne piosenki puszczała, ale troszkę przesadzili z techno jak na taką imprezę. Wydaje mi się, że z takich ważniejszych spraw to tyle. Oczywiście światła, rozstawienie stołów na sali, czy wiele innych czynników to rzeczy drugorzędne można powiedzieć. Więc nie są tak kluczowe jak sama muzyka czy fotograf.”

„Impreza przednia, kochani moi. Pomimo małych zgrzytów było wspaniale. Nie dam rady chodzić, tak mnie bolą nogi. Atmosfera boska, nie spodziewałam się takiej wspaniałej zabawy i nie wiedziałam, że niektórzy z naszej klasy tak świetnie tańczą.”

„Myślę, że jedną z największych atrakcji półmetku były zdjęcia. Te emocje! Zdenerwowanie. Jak się ustawić? Czy dobrze wyjdziemy? To będzie pamiątka! Fotograf ustawia. Udało się. Może jeszcze grupowe?”

Teraz ja

Na koniec dodam swoją opinię – uważam, że impreza była znakomita. Zrozumiałam, jak te wszystkie pary na weselach mogą tańczyć non stop przez długie godziny i nie przejmować się bolącymi stopami. Gdybym miała wybrać najlepsze, pewnie byłabym nieobiektywna i wybrała moich przyjaciół, bo wypełnili mój półmetek na tyle, że niewielu innych ludzi zapadło mi w pamięć. Tytuł najlepszego tancerza dałabym mojemu cu-downemu partnerowi, dzięki któremu ten wieczór był dla mnie świetną, niezapomnianą zabawą. Mam nadzieję, że wy, czytelnicy, też świetnie się bawiliście i cóż, do studniówki J

wd

xxx

Chciałam by to trwało na wieki
Chciałam byś był tylko mój
Lecz serce Twe nie chciało opieki
A zwłaszcza już rozum Twój
Chciałeś mnie tylko z powodu jednego
Chciałeś by było Ci lepiej na chwilę
Lecz teraz nie masz nic do kompletu
A mej duszy i serca więcej nie rozbijesz

~DreamerGirl

Niewiedza

Spotkaliśmy siebie
Lecz żadne z nas nie wie
Żeśmy sobie przeznaczeni
I krążymy w tej niewiedzy
Aż do czasów
Niebieskiej przestrzeni

~DreamerGirl

Kawiarenka wraca do żywych!

Piętnastego października w naszej szkole została otwarta nowa kawiarenka pod nazwą "Sangos". Jak się okazało, jest prowadzona przez uczniów klasy 2c pod opieką Pani Gosiewskiej. Osiemnaście lat temu szkolny sklep również był prowadzony przez uczniów i po tak długim okresie wróciliśmy do korzeni i tradycji stało się zadość.

Nasza redakcja postanowiła dowiedzieć się, jak to wszystko funkcjonuje od środka oraz dlaczego właśnie "Sangos". Jak udało nam się dowiedzieć, nazwa została wymyślona przez jednego z uczniów, spodobała się reszcie i jest.

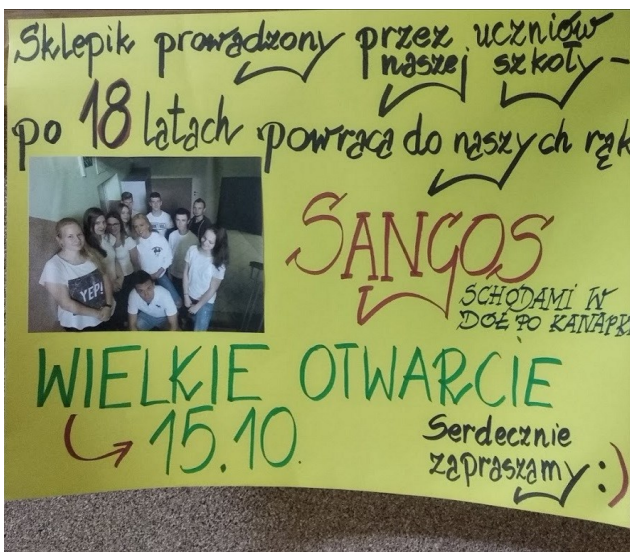
Za kawiarenkę odpowiedzialni są wszyscy. Jak mówią "Jeden za wszystkich wszyscy za jednego". Tworzą przy tym bardzo dobry zespół, czego nie wahają się podkreślić.

Klienci kawiarenki, czyli uczniowie naszej szkoły, oceniają ją bardzo dobrze. Największą popularnością cieszą się słodkie bułki, ponieważ kończą się bardzo szybko. Ja osobiście bardzo lubię batonik musli, polecam, jest pycha.

Czego na pewno brakuje wszystkim, to ciepłe przekąski, większość z zapytanych uczniów chciałaby aby one były, może kiedyś się uda.

Jeżeli chodzi o ceny, to są bardzo dobre i tu nie można narzekać, są przystępne i rozsądne. Podsumowując, bardzo dobrze, że powstała kawiarenka - jest to przyjemne miejsce prowadzone przez fajnych ludzi.

Zuzanna Choińska



Opiekę nad kawiarenką objęła pani Magdalena Gosiewska, nauczycielka przedsiębiorczości i wychowawczyni klasy IIc, której uczniów widzicie za ladą na każdej przerwie.

Powyższy artykuł powstał w pierwszych dniach działalności „Sangosa”, dlatego czytamy m.in. o oczekiwaniach klientów. Wybaczcie więc, że nie napisaliśmy choćby o tym, że ostatnio powiększyliście asortyment o ciepłe przekąski. Obiecujemy, że przyjrzymy się Waszej pracy trochę bliżej i całe przedsięwzięcie opiszemy dokładniej w jednym z kolejnych numerów.

Warsaw Comic con

27 października razem z przyjaciółmi pojechałem do Warszawy na jesienną edycję Warsaw comic con. Jest to trzydniowy event, organizowany dwa razy do roku na całym świecie. Impreza skupia w jednym miejscu fanów różnych dziedzin popkultury.

Moja przygoda z WCC rozpoczęła się wiosną tego roku, kiedy pierwszy raz pojechałem na to wydarzenie. Było to dla mnie coś zupełnie nowego. Przed kupnem biletów obejrzałem wiele filmów z wcześniejszych edycji, żeby być pewnym, czy to coś dla mnie. Zebrałem grupę przyjaciół, kupiliśmy bilety i ruszyliśmy w drogę.

Gdy byliśmy już w Warszawie, kierując się intuicją, czekaliśmy na darmowy autobus do miejsca eventu. Po pewnym czasie zauważyliśmy, że coś jest nie tak. Szybko znaleźliśmy odpowiedni przystanek i 30 minut później byliśmy już na miejscu.

Głównym punktem imprezy jest prezentacja gwiazd znanych produkcji filmowych. Na każdą edycję są zapraszane inne twarze, z którymi możemy zrobić sobie zdjęcie lub zadać im pytanie na scenie głównej.

Również ciekawym elementem są targi. W potężnych halach rozstawionych jest ponad 200 stoisk. Każdy znajdzie coś tu dla siebie, np. ja z moim kolegą mamy ulubione stoisko, które odwiedziliśmy już drugi raz. Sprzedawane są na nim różne gadżety związane z grami komputerowymi.

Na imprezie znajdziemy również wiele małych sal, w których możemy spotkać sławnych pisarzy i innych artystów. Wszyscy goście wymienieni są w harmonogramie, który zawiera informacje, gdzie znajdziemy daną osobę. Szczerze mówiąc, zawsze brakuje nam czasu, by tam zajrzeć. Poza sceną główną są również sceny przeznaczone dla graczy, youtuberów lub książkoholików. Działają one podobnie jak scena główna, ale dodatkowo są na nich organizowane konkursy lub bezpośrednie rozmowy z artystami.

Po wspólnym przeglądzie nowości, rozdzieliliśmy się, tak samo jak na wiosennej edycji, na dwie grupy. Ja z moim przyjacielem skupiliśmy się na grach i fantastyce, a dziewczyny wołały zająć się muzyką i serialami. Niestety, nie da się przez jeden dzień zobaczyć wszystkie wspólnie, dlatego stosujemy metodę rozdzielania się na grupy.

Dla nas najciekawszym elementem targów jest cosplay. Jest to przebieranie się za wybrane postacie z różnych gier, filmów, książek czy seriali.

Na szczęście cała gala najlepszych strojów organizowana jest w sobotę. Już godzinę wcześniej musieliśmy zająć miejsca przed sceną, ponieważ cosplay cieszy się wielką popularnością. Poprzebieranych ludzi spotykamy również poza pokazem. Tak samo jak inni chodzą oni po całym evencie. Możemy zrobić sobie z nimi zdjęcie lub zadać pytania, np. dotyczące stroju.

Myszę, że cała akcja jest bardzo ciekawa i warta swoich pieniędzy. Za 4 bilety wstępu zapłaciliśmy jedynie 120 złotych. Warto poczekać na różne promocje. Nam już po raz drugi udało złapać się 3+1.

Jestem pewien, że to nie była nasza ostatnia styczność z WCC. Zresztą już podano termin kolejnej edycji. Razem z przyjaciółmi z niecierpliwością czekamy na koniec maja, żeby zobaczyć kolejne gwiazdy, cosplaye i najnowsze gadżety.

Piotr Kozikowski



To już niedługo. Studniówka

Przygotowania do studniówki. To ciężki okres dla każdego trzecioklasisty. Jeśli jesteś w pierwszej, drugiej klasie liceum, lepiej zacznij się interesować tym tematem. Nie wiem, jak wyglądają przygotowania od strony „technicznej”, bo w mojej klasie tą kwestią zajmują się inne osoby, ale wiem jak to wygląda z mojej strony. To naprawdę ciężkie, szczególnie dla kobiety.

Buty, włosy, makijaż, sukienka, to wszystko musi być zaplanowane i to bardzo dokładnie. Zaczniemy od butów. Z jednej strony chcielibyśmy mieć nowe, śliczne szpilki, którymi zachwycimy każdą koleżankę, a z drugiej strony najchętniej założyłybyśmy te, które mamy już od kilku miesięcy, byłyśmy w nich na wielu „zabawach”, które na 100% są wygodne i nie obetrą nas już na początku imprezy. Jednak nie łudźmy się, że będziemy się w nich bawić całą noc, zapewne po północy zmienimy je na płaskie baleriny. Włosy. Do dobrego fryzjera trzeba umówić się już dwa miesiące przed samą studniówką, jak nie wcześniej. Jeśli zadzwonisz tydzień wcześniej tak jak zazwyczaj, nawet się nie łudź, że będzie miejsce i ktokolwiek cię przyjmie. Dochodzi jeszcze kwestia tego, jaką fryzurę w ogóle wybrać. Włosy upięte, rozpuszczone i zakręcone, czy pół na pół, trochę rozpuszczonych, a trochę upiętych? W jakiej będziemy wyglądać dobrze, ale też w jakiej będzie nam wygodnie i jaka nie rozpadnie się po trzech godzinach? Wbrew pozorom to jest bardzo ważny temat, tak jak makijaż. Pomijam już kwestie umawiania się do kosmetyczki, co wygląda tak samo jak umawianie się do fryzjera, ważniejsze jest jednak to jaki makijaż chcemy. Musi być tak, żeby na zdjęciach wyglądało ładnie, ale na żywo też. Nie może być za mocno, bo nie możemy wyglądać jak mimoza, ale też nie za lekko, bo aparat go „zjada”.

A teraz poruszmy jedną z najtrudniejszych kwestii: sukienka. Uszycie sukienki jest bardzo drogie i nie każdy może sobie na to pozwolić albo nie każdy chce sobie na to pozwolić. Dlatego właśnie wiele dziewczyn decyduje się na kupienie sukienki, ale wtedy pojawia się kolejny problem. Jest duże prawdopodobieństwo, że spotkamy na owej studniówce dziewczynę w takiej samej, bądź bardzo podobnej kreacji. Żadna tego nie chce, ponieważ jest to wyjątkowa noc i każda chce się czuć wyjątkowo. Za to jak już dojdzie do takiej sytuacji, to zaciskamy zęby i robimy wszystko, żeby nie stać blisko tej dziewczyny przy robieniu zdjęć.

I na zakończenie rozterek każdej kobiety przed studniówką zostawiłam partnera. Jeśli jest się w związku, od razu wiadomo, z kim idzie się na tę imprezę, ale jak jest się „wolnym” to nie jest takie oczywiste. Wiele dziewczyn wstydzi się zapytać chłopaka o to, czy pójdzie z nią na studniówkę, bo boi się odrzucenia i upokorzenia, ale też czuje się źle z tym, że nikt jej nie zaprosił. Powstaje dylemat, czy w ogóle opłaca się iść na studniówkę bez partnera i czy może się nie wycofać, czy iść, bawić się sama ze sobą, ale po godzinie czuć znudzenie. Im bliżej dnia ostatecznego zadeklarowania tym większy strach czujemy przez to, że tego partnera wciąż nie ma. Są szczęściarzy, które dostają zaproszenie od naprawdę fajnego faceta, ale są też takie, które idą z pierwszym lepszym. Czy to oznacza, że ta noc będzie stracona? Nie, wręcz przeciwnie, no chyba, że nasze nastawienie będzie negatywne, ale wtedy to wszystko jest „do bani”.

Jeśli chodzi o przygotowania do studniówki ze strony facetów to jest proste jak drut. Jedyne, co jest potrzebne, to garnitur, który przeżył już kilka imprez i partnerka. Jednak w przypadku chłopców, nieważne, ile dziewczyn zaproszą i ile im odmówi, oni wciąż będą czuć się pewni siebie.

Jednak buty, włosy, makijaż, sukienka, partner i garnitur, nie mają jakiegoś wielkiego znaczenia, bo ta noc i tak będzie nie zapomniana.

Witness

Co przeczytać

W księgarniach i bibliotekach dostajemy propozycje wielu gatunków książek zaczynając od romansów i tzw. młodzieżówek kończąc na fantasy. Czasami pojawia się dylemat po co sięgnąć, co cieszy się największym uznaniem? Wybory ludzi wskazują że w ostatnim czasie dużą popularność zyskały kryminały. Wiedząc jaki gatunek jest na czasie nasuwa się pytanie: który ale autor lub tytuł jest najbardziej poczytalny?

Najwyższe miejsce w rankingu zajmuje kryminał skandynawski, a rekordy sprzedaży biją autorzy tacy jak Camilla Läckberg i Jo Nesbo. Na wysokich miejscach plasują się również: włoski pisarz Andrea Camilleri, autor cyklu: "Komisarz Montalbano", oraz amerykańnin Harlan Coben.

A co z polskim kryminałem?

Polskich autorów tego gatunku jest wielu. Najchętniej sięgamy po powieści Katarzyny Pruszyńskiej i Remigiusza Mroza.

Osobiście bardzo polecam sagę kryminalną Camilli Läckberg. Wydarzenia z urokliwej i pozornie spokojnej Fjällbacki to nie tylko dobry kryminał trzymający w napięciu do ostatniej strony a także historia o zwykłych ludziach, zmierzających się z różnymi problemami, takich jak ja czy ty. Książki tej autorki to świetny sposób na spędzanie długich zimowych wieczorów.

Weronika Duchnowska

(Ciąg dalszy ze strony 9)

Jeżeli podróżując można było zobaczyć okazy tych mistycznych stworzeń, wokół których, jak

NAUCZYCIEL: Podróże kształcą

UCZEŃ: Nie zgadzam się z tezą zawartą w temacie...

NAUCZYCIEL:

wynika z badań, powstała oddzielna popkultura, z pewnością podróże były w tych czasach bardzo kształcące”.

Podsumowując. Wszystko da się zinterpretować na przeróżne sposoby. Jak kiedyś zrozumieją nas przyszłe pokolenia? Może znajdą ten artykuł i nie wyczują w nim ironii? To byłoby zabawne. Na koniec zostawię was z refleksją, ile moich prześmiewczych przemysłów ma w sobie ziarnko prawdy...

Ciąg dalszy nastąpi...

Wiktoria Długoborska



Pamiętnik maturzystki

Gdy jesteśmy mali, marzymy o tym, jak to będzie, gdy dorośniemy. Chcemy być starsi i więksi, tymczasem ja chyba wolałabym być młodsza. Przeraza mnie szybkość upływu czasu oraz to, że pamiętam autorkę „pamiętnika” z tamtego roku i sprzed dwóch lat. Przychodząc do tej szkoły, poczułam się dorosła, teraz absolutnie się tak nie czuję. Każdy z nas, maturzystów, codziennie po kilka razy słyszy słowo „matura”. Wszyscy myślimy, co zdawać, jakie studia wybrać, a nauczyciele wciąż przypominają o terminie zbliżającej się zagłady. Nie zapomnę, jak jedna pani weszła do klasy pierwszego października i od razu ochoczo oznajmiła „ZACZYNA SIĘ PAZDZIERNIK! JUŻ TYLKO 7 MIESIĘCY DO MATURY!”

Teoretycznie uspokoić powinna nas pielgrzymka do Częstochowy. Pojechaliliśmy dwoma autobusami na Jasną Górę w piątek 19.10. Oczywiście kilka osób się spóźniło na umówioną wcześniej 6:20, przez co wyjechaliśmy później niż powinniśmy. Oprócz wspaniałych siedmiu godzin nieustannego siedzenia, grania w „czołko” i obowiązkowej wizyty w McDonalddie, mieliśmy szansę wymodlić powodzenie na egzaminie dojrzałości. W planie mieliśmy konferencję, drogę krzyżową, nabożeństwo pokutne, mszę świętą i apel jasnogórski. Chwała temu, który wziął udział we wszystkim (sama wiem o trzech takich osobach). Czy pielgrzymka zapewnia powodzenie na maturze? Nie. Moim zdaniem daję jedynie komfort psychiczny osobom wierzącym, sama wolałabym mieć tego dnia zwyczajne lekcje, wrócić do domu po godzinie 15 i się uczyć na poprawę sprawdzianu z matematyki. Ale cóż tu po mnie i moim skromnym zdaniu.

Co zrobić, by się uspokoić i zrelaksować w chwilach wolnych od nauki i powtórek? Wszystkim maturzystkom, i nie tylko, polecam nasz szkolny aerobik, można wypocić stres, poruszać się i chociaż trochę zadbać o zdrowie, dodatkowo po takich zajęciach ma się czysty i spokojny umysł, tylko iść pod prysznic i do książek! Dla miłośników kocyka i ciepłej herbatki polecam książki: „Szukając Alaski” Johna Greena i klasyk „Buszujący w zbożu” J.D. Salingera, a dla wybrednych proponuję zajrzeć na naszą szkolną półkę we wnęce. Ludziom żądnym towarzystwa najlepiej będzie wśród przyjaciół/z ukochaną osobą, a jeśli nie wiecie, co można razem robić, to ja zapraszam na bajkę „Coco” albo film „Zimna wojna”, możecie też zrobić coś słodkiego (blok, blok to cudo).

Czy się boję? Tak... boję się, że nie dostanę się na moje wymarzone prawo i moje życie stanie się jednym wielkim znakiem zapytania. Mam nadzieję, że powtórki i systematyczna nauka mi pomogą. Nie wiem jak reszta moich rówieśników, ale ja dzień w dzień klepię arkusze z matmy, a każdą niedzielę poświęcam na historię, tak więc tak mi mija młodość. Dodatkowy wyzerający stres zapewnia nam PRAWO JAZDY, część z nas dopiero robi godziny, inni po raz kolejny podchodzą do egzaminów. Słowo ode mnie: nie tylko umiejętności definiują to, za którym razem zdacie, ale też szczęście, więc nie łamcie się, znam osoby, które zdały za pierwszym i nie jeżdżą, bo np. się boją, a znam takich, co zdali za szóstym i jeżdżą doskonale. Wśród ciągłego stresu pamiętajmy, by nie zatracić siebie i nie zniszczyć się psychicznie nauką. Chwała klasie maturalnej!

CHWAŁA!!!

Wasz, Niebieski Wycieruch ♥

Co kto lubi: Halloween

Halloween to święto kojarzące się większości z beztroską zabawą, kostiumowym szaleństwem oraz zbieraniem słodyczy przez dzieci. Ekstrawaganckie przebrania i motywy związane z nadnaturalnymi istotami już od wielu lat zbierają rzeszę fanów z całego świata. W Polsce ten zwyczaj nie jest jeszcze tak popularny jak w innych krajach, ale i u nas nie brakuje fanów tego święta. Być może za sprawą przepięknych dekoracji, które możemy ujrzeć w witrynach sklepowych.

Ten popularny zwyczaj narodził się około 2000 lat temu w Irlandii. 31 października odbywało się ważne święto dla celtyckich plemion rolników, Samhain. To właśnie tej nocy zacierała się granica pomiędzy światem żywych i umarłych. Duchy osób, które zmarły podczas ostatniego roku, powracały na ziemię, aby zamieszkać pośród swoich dawnych znajomych. Aby przeciwstawić się złym siłom, druidzi zaczęli stosować metody odstraszenia upiórów. Wystawiano dla nich misy z darami, gaszono ogniska i pochodnie, aby ich domy nie stały się schronieniem dla złych duchów. Najbardziej popularną metodą walki z umarłymi było przebieranie się w upiorne stroje i zakładanie na twarz masek. To właśnie ta uroczystość stała się początkiem tego popularnego święta.

Do Polski Halloween przywędrowało ze Stanów Zjednoczonych w 1989r. Od tego czasu popularność tego zwyczaju wzrosła, jednak ostatnimi latami znacznie spada jego grono. Kontrowersje wynikające z krytyki tego zwyczaju przez Kościół nie ustają, ale niektórym ten problem nie przeszkadza w czerpaniu radości z uroku, który Halloween niewątpliwie posiada.

Przygotowania do Halloween trwają w najlepsze już od początku października. Już wtedy w sklepach pojawiają się osobne działy serwujące tematyczne gadżety, słodkości czy zabawki. Producenci zarzucają nas ogromnym wyborem ciekawych przedmiotów, jednak tak wczesne pokazywanie ich, troszkę psuje magię i atmosferę tego zwyczaju.

Halloween cechuje się wielką ilością ciekawych zabaw. Największym symbolem tego święta jest dynia. To z niej powstają niesamowite lampiony oraz pyszne ciasta. Praktykowane są także różne imprezy takie jak „Cukierek albo psikus” polegające na odwiedzaniu przez dzieci mieszkańców i prośbienie ich o cukierki, „Aple bobbing”, w którym bez użycia rąk należy wyciągnąć jedno z jabłek pływających w miednicy z wodą, jak również wiele innych form wróżbiarstwa. Trzeba przyznać, że Halloween to świetna okazja do spędzenia czasu z przyjaciółmi i zacerpnienia chwili odpoczynku.

I w naszej okolicy nie brakuje nutki prawdziwej upiomości. Jak co roku w Centrum Kultury w Zambrowie jest organizowany „Wieczór grozy”. 31 października od 17.00 emitowane są dwa horrory, na które warto się wybrać. W tym roku wybór padł na dwa koreańskie dreszczowce, „Zombie express” oraz „Lament”. Niektórzy moi znajomi wybrali się do kina na pierwszą propozycję. Niestety, film nie przypadł im do gustu. *Opracowanie, efekty są okej, ale nie nazwałbym tego horrorem, bo ani razu się nie przestraszyłem, to bardziej dramat – powiedział mi uczeń klasy Ic LO – Fabula pozostawia wiele do życzenia, bo film był do przewidzenia, a sama zagłada trwała około godzinę, w której nikt szczególnego się nie działo oprócz cięży pasażerki pociągu.* Wrażenia innych były podobne.

Tak naprawdę nikt spośród moich znajomych czy rodziny nie praktykuje tego święta. Większość co prawda może przeczytać jakiś dobry horror Kinga albo obejrzeć tematyczny film, ale zbieranie cukierków czy przebieranie się za straszne postacie – to zabawa nie dla nich. Wychodzi na to, że tak naprawdę ten dzień nie wyróżnia się na tle innych. Nikt nie przywiązuje do niego większej wagi, ale każdy zawsze o nim pamięta. Dlaczego właśnie tak jest? Pewnie dlatego, że Halloween posiada w sobie tę magię i niecodziennosc, przez co zjednuje ludzi. Może to jest powodem, dlaczego wciąż cieszy się uznaniem.

Mam nadzieję, każdy z was radośnie spędził ten dzień, niezależnie czy go obchodził, czy też nie. Obyśmy zawsze mogli spędzić ten dzień w urokliwej atmosferze, pełnej radości i zabawy.



Pamiętnik gimnazjalistki

Drogi pamiętniku! Jakis czas temu pisałam ci na temat, jak czuje się wymierający gatunek, czyli uczeń gimnazjum. Ha ha! Nadal mnie to śmieszy. Jednak dziś chciałabym opowiedzieć ci trochę o egzaminie gimnazjalnym, który będę pisała w kwietniu.

Wszyscy mówią „nie stresuj się, wszystko będzie dobrze”, „jeszcze masz czas”. Jak dla mnie jest to trochę niedorzeczne. Czy każdy jest tutaj oazą spokoju? Nie stresuje się i nie martwi się tym tak jak ja? Patrząc na to z boku – bardzo szybko minęło te parę miesięcy od wakacji. Już niedługo Święta Bożego Narodzenia i zanim się obejrzę, już będzie kwiecień. Najgorsze będzie czekanie na wyniki egzaminu. Już to widzę! Większość mówi, że ten sprawdzian aż tak się nie liczy. Jednak każdy czuje lekki strach przed egzaminem. Wiadomo, nikt nie chce dostać 9% np. z matematyki. Dużo osób pyta: „Po co ten ten egzamin gimnazjalny? Najważniejsza i tak matura” No może i mają rację, ale egzamin pokazuje, z jakiego przedmiotu jesteście najlepsi. Niektóre osoby pewnie będą mówić: „, No i co z tego, przecież wiem, z czego jestem słaby, a z czego dobry.” Jednak znam kilka osób, które nie wiedzą, jaki przedmiot wybrać w liceum na rozszerzenie. Jest przecież tyle kierunków np.. biol-chem, mat-fiz. Nie każdy podjął już decyzję. Jednak nikt nie musi patrzeć na wyniki. Po prostu najlepiej gonić swoje marzenia i wybrać taki kierunek, który najbardziej nam odpowiada. Nie warto kierować się tym, że moja przyjaciółka idzie np. na rozszerzoną geografię, więc i ja pójdę. To tak nie działa! Po jakimś czasie zobaczycie, że ten kierunek wam nie odpowiada, a odwrotu już nie będzie. Dlatego 5 razy trzeba przemyśleć, czy na pewno czujemy się dobrze z wybranym przedmiotem i czy chcemy z nim wiązać swoją przyszłość.

Magda Modzelewska

xxx

Prawda szorstka w oczy kole
 Nieprzyjemna dla dotyku
 Na tym ludzkim łez padole
 Prawda przejawia się w krzyku
 Mówisz prawdę ludzie wrzeszczą
 Demonstrują swoje racje
 Jaką prawdę nam obwieszczają?
 Jaka prawda ranić zacznie?
 Czemu ona nas tak boli?
 Czemu szczerzy ostre zęby?
 Czemu stacza się powoli
 W te cynizmu mdłe odmepty?
 Czy to prawdą zwać chce dalej?
 Fakt to czy to cień jest faktu?

Wina w głowę moją nalej
 Dla diabelskiego kontraktu
 Szorstkość prawdy nie istnieje
 Tylko kłamstwo zawsze śliskie
 Z rąk wymyka się, gdzieś wieje
 Tak prawdziwe, takie bliskie
 Kłamstwem jest też papier ścierny
 Który krzykiem zdziera gardło
 Wynik tego wiersza mierny
 Dalej nie wiem co jest prawdą

Wiki

Kącik talentów

ROZMAITOŚCI

Święta bez Kevina?

„Kevin sam w domu” – hit czy kit?

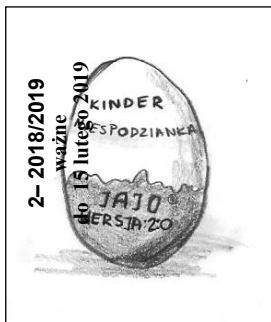
Tytuł ten towarzyszy mi od zawsze i myślę, że Wam też. Kiedy pojawia się w telewizji to widoczny znak, że zbliżają się święta. Jedni go nienawidzą, a inni kochają. Ja zdecydowanie należę do tej grupy, która co roku wyczekuje jego transmisji.

Film opowiada o przygodach małego Kevina McCallistera, który został przypadkowo zostawiony sam w domu. Główny bohater jest szczęśliwy, że w końcu może robić co tylko chce! Chłopiec świetnie radzi sobie z domowymi obowiązkami. Robi zakupy, sprząta, gotuje i chodzi do kościoła. Nie spodziewa się jednak, że do jego domu planują wkraść się włamywacze. Tytułowy bohater nie załamuje się i podejmuje walkę ze złodziejami. W tym momencie zaczyna się główna akcja filmu.

Na szczególną pochwałę zasługuje Macaulay Culkin, który mimo młodego wieku idealnie zagrał rolę małego urwiska. Bardzo podobała mi się też gra Daniela Sterna i Joe'go Pesci, czyli naszych włamywaczy. Gdyby nie oni film nie byłby tak zabawny.

Oglądanie Kevina na Boże Narodzenie stało się tradycją w niektórych domach. Jeśli chodzi o mnie to gorąco go Wam polecam. Oglądałam ten film już niezliczoną liczbę razy, ale mimo to nadal mi się podoba.

Nasze jajo!
Oto rada na twoje
koszmary!



Boże
Narodzenie
to czas
Kevina



Nie przegap
tradycji...

x
d
p
e
d
i
a

sapere aude.

Gazeta społeczności szkolnej Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Zambrowie

Redakcja: Natalia Zaremba, Wiktoria Długoborska, Zuzanna Choińska, Weronika Duchnowska, Piotr Kozikowski, Magda Modzelewska, Paulina Trzaska, Wiktoria Grad

Kontakt z redakcją: 18 - 300 Zambrów, ul. M. Konopnickiej 16, tel. 086 271 27 08,

Opieka redakcyjna: Joanna Mrozowska

Skład i księgowość: Robert Mrozowski

Nakład: 60 egz.